

Letnie przygody

Słońce wschodziło. Noc w Przydworzu kończyła się. Obudziło nas pianie kogutów w zagrodzie naprzeciwko naszego domku oraz dźwięk kombajnów i maszyn żniwnych. Prace polowe rozpoczęły się na dobre. Przystań przy jeziorze była świetnym miejscem na nocleg, ale musieliśmy ruszać w drogę. Niewielka wieś w województwie kujawsko-pomorskim była tylko przystankiem w trakcie rowerowej eskapady. Wśród naszego ekwipunku brakowało niestety rowerów. Czyżby stały się łupem miejscowych rabusiów? Z rowerzystów staliśmy się piechurami – detektywami. Zaczęliśmy rozpytywać tubylców. Wstąpiliśmy do miejscowych gospodarzy. Niestety, nawet Azor, strzegący pobliskiego domostwa, nie sygnalizował tejże nocy, by ktoś niepożądany przechadzał się nieopodal. Na poprawę humoru poczęstowano nas śniadaniem. Świeżo zaparzona kawa zbożowa, grzanki, twaróg z rzodkiewką z przydomowego ogródka oraz porzeczkowy dżem ze świeżych zbiorów dodały otuchy i zachęciły do dalszej drogi.

Musieliśmy dotrzeć do Ryńska, by stamtąd autobusem jechać dalej. Bagaż ciążył na plecach, a duchota zaczęła uprzykrzać wędrówkę. Kilka kilometrów w towarzystwie brzęczących trzmieli, pszczoł i komarów dłużyło się w nieskończoność. Skracaliśmy drogę, idąc przez rżysko. Żdźbła trawy kłuły w stopy. Po godzinie dotarliśmy do kościoła na skrzyżowaniu. Podmuch chłodu z kruchty zachęcił do wejścia i odpoczynku. Byliśmy niewiarygodnie zmęczeni. Nie liczyliśmy na odnalezienie ohydnych chuliganów, ale chociażby mżawkę w upalny dzień.

Ni stąd, ni zowąd usłyszeliśmy krzyki, brzdęk i hałas. Bez wahania wyszliśmy. Za wierzbą ujrzeliśmy porzucone rowery. Brakowało dodatkowego osprzętu, ale jednoślady nadawały się do dalszej jazdy. Po zuchwałych rzezimieszkach zostały tylko ślady, które zaprowadziły nas na teren szkoły podstawowej. Pałac w otoczeniu parku przykuł naszą uwagę. Internet stał się źródłem informacji o Mikołaju z Ryńska. Może kiedyś podążymy śladami chorążego ziemi chełmińskiej. Tymczasem zmierzchało. Mieliśmy do pokonania nieco ponad dziesięć kilometrów. Wąbrzeski hotel był w zasięgu ręki.